

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 122 (1169)

Polska a Litwa.

(Przemówienie p. K. Okulicza na Komisji Spraw Zagranicznych).

Panie Ministrze, Wysoka Komisjo! Mówiąc o toczących się podówczas pertraktacjach z rządem Rep. Litewskiej w celu nawiązania normalnych stosunków zaleconych rezolucją R. L. z 10.XII r. ub., wyraził pan minister nadzieję, że zdrowy instynkt narodu litewskiego zwycięży i, jeżeli Litwa zechce wnieść do rokowań z Polską tyle dobrej woli ile my w nie wnosimy, to rokowania te będą uwieńczone dobrym skutkiem.

Niezawodnie wszyscy w Polsce podzielają tę nadzieję i szczerze życzą Panu Ministrowi powodzenia w tych usiłowaniach. Wolałbym coprawda, aby Pan Minister swój optymizm mógł ugruntować w tej chwili na bardziej konkretnych podstawach, niż „zdrowy instynkt narodu litewskiego”. Nie dlatego oczywiście, aby tego instynktu nie było, lub abym wątpił w jego istnienie. Przeciwnie, wspólnie krwi, która w pewnym stopniu łączy mnie także z narodem litewskim, tak jak większość zresztą nas, mieszkańców terytorium Litwy historycznej, każe mi wierzyć wraz z P. Ministrem, że ten instynkt istnieje i kiedyś zwycięży musi. Lecz nie mogę na nim jedynie opierać swych nadziei w obecnej chwili, kiedy jednym widziwem wyrazem tendencji i nastrojów sfer rządzących etnograficznym państwem litewskim jest ciasny i zacięty nacjonalizm. Obsesja nacjonalistyczna, która trwa w Litwie Kowieńskiej od lat 10 zagnęła zdrowy instynkt narodu litewskiego tak daleko w głąb jego podświadomości, że potrzeba wielkich przemian w psychice litewskiej i wielu rozczarowań, aby mógł on okazać swoje istnienie na powierzchni życia politycznego.

Dopóki to nie nastąpi, problem polsko-litewski nie da się rozstrzygnąć w szerokiej płaszczyźnie.

W tem miejscu chciałbym podnieść, że sprawa litewska dla Polski — to nie jest tylko formalna sprawa stosunków normalnych z Litwą. Jest to problem takiego urzędzenia ważnego kompleksu północno-wschodniej Europy wzdłuż Bałtyku, aby przestał on być terenem krzyżujących się na nim intryg i usiłowań, mających na celu izolację Polski od północnego wschodu, a wyszukujących obecnie nacjonalizm litewski z nieuniknioną w przyszłości szkodą dla państwowego i gospodarczego bytu Litwy. Polityczna i gospodarcza kolaboracja Niemiec z Rosją ponad Polską, a poprzez Litwę Kowieńską jest nastawiona na oddzielenie całej wschodniej polaci Państwa od naturalnych dróg wyjściowych ku morzu. Koncepcja ta zatem, dla której Niemcy nie zawahali się poświęcić Kłajpedy, nietylko wymierzona jest przeciw Polsce. Wymierzona jest ona także przeciwko ogólnej zasadzie pokojowej kooperacji wszystkich narodów na terenie ich dotychczas, a więc przeciwko zasadzie nawzajemnej współzależności gospodarczej i współpracy kulturalnej narodów, zdobywającej sobie powszechne uznanie i zastosowanie. Polska nie może dążyć do obalenia tego planu niemieckiego i do przezwyciężenia go w swobodną kooperację na całym terenie wszystkich narodów, których interesy są z nim związane, bez eliminowania któregośkolwiek z nich, jak to się widzi w Litwie Kowieńskiej. Stanowisko Polski odpowiada przeto całkowicie ogólnym obecnie tendencjom do generalnej normalizacji stosunków międzynarodowych, podczas kiedy polityka dotychczasowa Niemiec zmierza do wytworzenia pewnego systemu skierowanego przeciwko naturalnym interesom jednego z najbardziej na danym terenie zainteresowanych Państw, a mianowicie Polski.

W swoim dążeniu do zdobycia Wileńszczyzny, Republika Litewska świadomie stała się elementem tego systemu. W psychice politycznej rządzących sfer litewskich przeważa bezwzględnie nacjonalizm nad ideą państwową. Cały dorobek historyczny i cywilizacyjny Litwy Historycznej odrzuca inteligencja litewska, gdyż zawierał on b. dużo pierwiastków kultury polskiej, uważanej za najgroźniejszego wroga samowładzy narodowej litewskiej. Dla utrzymania owej samowładzy 1.700.000 etnograficznych Litwinów, zamieszkujących terytorium Republiki Litewskiej poświęca się istotny interes państwowy przez włączanie go w sztuczny system polityczno-gospodarczy, skierowany przeciwko Polsce, z którą wszakże warunki historyczne i gospodarcze nakazują Litwie ściśle współpracować.

Politycy litewscy deklarowali kilkakrotnie gotowość do współpracy z Polską w razie oddania Litwie Wilna. Pomijając względy formalne żądanie to nie znajduje żadnego uzasadnienia, ani historycznego, ani rzeczowego. Wilno było wprawdzie

zawsze stolicą Litwy, ale Litwy Historycznej, której struktura narodowościowa nie miała wspólnego z obecnym etnograficznym Państwem Litewskim. Pod względem kulturalno-narodowym Wilno od wieków było i jest polskie.

Nie wdając się w retrospektywne rozważania o przebiegu sprawy wileńskiej w okresie kiedy była ona sporną, nie można jednak pominąć tego faktu, że nie kto inny jak nacjonalistyczne rządy litewskie oddzieliły murem Wilno od etnograficznej Litwy, gdyż koncepcję państwa par excellence narodowego zaprzęgli rozciągając na ziemie historycznie litewskie, ale etnograficznie nielitewskie. Żaden z rządów kowieńskich nie rozumiał i nie uznał za własną ideę państwową W. X. Litewskiego, w imię której żądał dla siebie Wilna, jako historycznej stolicy. Dążąc do stanowiska wyłącznego gospodarza Wilna, naród litewski w osobach swoich ówczesnych przywódców, odrzucał systematycznie rolę współgospodarza, którą uzyskać mógł, zeznaczając przez to, że koncepcji wznowienia w nowej formie historycznej państwowości wielko-litewskiej jest najzupełniej obojętne i spadkobiercą jej być w żadnym razie nie może.

Wprawdzie dominujący wówczas w Polsce nacjonalizm, także nie stwarzał warunków dogodnych do zaktualizowania tej koncepcji, wprawdzie niektóre rządy polskie same zamierzały otwierające się możliwości, jak na przykład w okresie Litwy Środkowej, jednak ze strony polskiej zarówno w działaniach kierowników polityki zagranicznej jak i w enuncjacjach przedstawicieli społeczeństwa oraz w literaturze politycznej czyniono pewne w tym kierunku wysiłki i propozycje.

W tych propozycjach widziano w Litwie neolimperjalizm Polski, dążący do podporządkowania jej sobie; młody nacjonalizm litewski obawiał się zahamowania rozwoju narodowej kultury litewskiej przez wpływy starszej kultury polskiej. Początkowo mógł mieć pewną dozę racji, lecz już w okresie projektu Hymansa mógł skutecznie zabezpieczyć swoje narodowe aspiracje od zbyt daleko sięgających ambicji kultury polskiej. Jeżeli tego nie uczynił, to nie z obawy o samostoiłość narodu litewskiego, a tylko z niechęci przed rezygnacją z dążenia do wyłącznego posiadania Ziemi Wileńskiej, którą, wbrew oczywistości, uważał chciał za teren etnograficznie litewski.

Z tego też powodu rząd litewski niezmienne i uporczywie odrzucał wszelkie sugestie i, nie zmieniając ani na jotę swej nacjonalistycznej polityki wewnętrznej, żądał w dalszym ciągu Wilna i Wileńszczyzny, jako części swego etnograficznego terytorium.

W tych warunkach sprawa polsko-litewska z wielkich linii historycznej tradycji i realnych obopólnych interesów przeszła musiła na płaszczyznę rozgraniczenia państwowości narodowej małopolskiej, od państwowości polskiej. Musiał tu zdecydować moment poczucia przynależności narodowej, a więc moment natury przedewszystkiem uczuciowej, który też znalazł na Wileńszczyźnie swój wyraz w stanowisku ludności już podczas okupacji niemieckiej i obu okupacji bolszewickich, podczas krótkiego pobytu władz litewskich w kraju, później w okresie Litwy Środkowej, wreszcie w Sejmie Wileńskim. Mniemanie, że w owych warunkach jakiś plebiscyt, przeprowadzony na spornym terenie bez żadnego udziału stron zainteresowanych, np. pod kontrolą Ligi Narodów, o ile by ta kontrola była rzeczywiście bezstronna, mógł dać zasadniczo inne wyniki, niż w Sejmie Wileńskim, jest najzupełniej bezpodstawne.

Spór polsko-litewski zakończyć się więc rozstrzygnięciem, z punktu widzenia obustronnego, na dalszą przyszłość obliczonych interesów, nie najszczęśliwszym ale wobec wytworzonej sytuacji nieuniknionym. Rozstrzygnięcie to uzyskało sankcję właściwych organów międzynarodowych. Res jest iudicata i bez zgody obu stron zmieniona być nie może.

Obecne stanowisko Litwy jest uporczywą negacją stanu prawnego i faktycznego, jaki w konsekwencji powyższych wypadków istnieje pomiędzy nią a Polską. Jak wszelka negacja stanowiska to jest beznadziejna, jest tylko spekulacją na jakieś gwałtowne przemiany polityczne, mogące zająć w tej części Europy, czemu, zresztą, dał niedwuznaczny wyraz premier litewski w swoim wywiadzie z korespondentem „Epoki” w powrotnej drodze z Królewca. Wobec postawy Polski i większości ludności zainteresowanego terytorium przemiany takie mogą zaistnieć tylko w drodze wojennych zatargów, czyli nadzieje

Litwy zbudowane są na rewindykacyjnych tendencjach Rosji w stosunku do Ziemi Wschodnich Polski, mimo że tendencje te niosą ze sobą nieuniknioną w razie ich powodzenia zagładę istniejącej niezawisłości politycznej Litwy.

Proklamowanie nowej konstytucji litewskiej Wilna jako stolicy państwa jest aktem pozbawionym wszelkiego znaczenia realnego. Polska wobec niego powinna zachować swoje dotychczasowe stanowisko, które niektórzy z moich przedmówców podkreślili jako dobruśzną wyrozumiałość, ograniczając się jedynie do poczynienia u odpowiednich czynników międzynarodowych czysto formalnych zastrzeżeń. Nie wiadomo zresztą jeszcze, czy ten akt rządu litewskiego nie był czemś w rodzaju plastru, mającego pokryć wobec opinii nacjonalistycznej litewskiej bliższą już konieczność nawiązania z Polską normalnych stosunków.

W społeczeństwie polskim Wileńszczyznę tkwią głęboko zakorzenioną tradycję idei Litwy Historycznej, idei, jednoczącej w pewnej koncepcji państwowej wszystkie narody, na danym terytorium zamieszkałe. Jest to dla nas, Polaków z Wielkiej Litwy, pojęcie niemal atawistyczne. Pamiętamy bowiem tam, że na terytorium narodowościowo mieszanym, przedzielającym Rosję właściwą od Polski, istniała, istnieje i istnieje będzie rywalizacja dwóch wielkich idei państwowych: polskiej i rosyjskiej. Twierdząc, że ta strona zwycięży, która potrafi stać się ośrodkiem grawitacji narodów znajdujących się na tym terenie w stadium narodowego renesansu, która potrafi skupić je pod sztandarem związku państwowego wolnych narodów na zasadzie zupełnej równorzędności politycznej i kulturalno-narodowej.

Wypadki 10-ciu lat ubiegłych wskutek wielu rozmaitych przyczyn potoczyły się innym torem. Nie znaczy to aby zanikła sama idea, która żyje i rozwijać się będzie, jest bowiem najszybszym rozwinięciem problemu Wschodniej Europy. Oczywiście musi ta idea odpowiednio przetworzyć się wewnętrznie, aby móc w swej konstrukcji uwzględnić w pełni jedną z najpotężniejszych współczesnych zasad — zasadę niezawisłości narodowej.

Przechodząc do zagadnień dnia dzisiejszego w zakresie stosunków polsko-litewskich, ograniczę się wobec niezakończonych jeszcze pertraktacji do kilku tylko uwag i dezzyderatów natury ogólnej.

Odbijające się obecnie pertraktacje mają na celu ustanowienie normalnych stosunków pomiędzy Polską a Republiką Litewską; przytem, zgodnie z ostatnim ustępem rezolucji Rady Ligi Narodów z 10 grudnia r. ub., osiągnięcie tego celu nie zmusza żadnej ze stron do odstąpienia od swego stanowiska w kwestiach spornych, a więc n. p. w kwestji przynależności terytorium Wileńszczyzny. Rzecz oczywista jednak, że owe normalne stosunki opierać się muszą na stanie faktycznym, który jednocześnie jest i prawnym. Stanowisko Litwy natomiast jest zupełnie odosobnione formalnie. Stąd wniosek, że wszelkie przepisy, mające regulować stosunki pomiędzy Polską a Litwą, czy to w dziedzinie komunikacji osobowej, towarowej, czy pocztowo-telegraficznej i t. p. dotyczyć muszą jednako całego terytorium państwa polskiego i wszystkich jego obywateli, oraz vice versa. Jak to już zaznaczyło się podczas obrad konferencji w Królewcu i obecnie znalazło potwierdzenie w obradach komisji, strona litewska zmierza do wyłączenia z pod działania przyszłych przepisów obszaru, który uważa za część swego państwowego terytorium, t. zn. Wileńszczyznę.

Już podczas konferencji w Królewcu miałem sposobność zapytać Pana Ministra jakie stanowisko zajmie strona polska wobec takiej ewentualnej propozycji autonomii in minus Ziemi Wileńskiej. Odpowiedź, którą otrzymałem, potwierdziła przypuszczenie, że w tej kwestji nie pójde Pan Minister na ustępstwa, któreby legalnie nabyte prawa Polski naruszyć lub osłabić mogły, a dla ludności wchodzącej w grę terytorium byłoby nietylko materialnym, ale i ciężkim moralnym ciosem, na który ona bezsprzecznie w ciągu 10-ciu lat ubiegłych nie zasłużyła. Sądzę, że i obecnie stanowisko to Pana Ministra nie uległo zmianie.

Pokróćce jeszcze o zakresie tych normalnych stosunków, które mają być nawiązane. We współżyciu międzynarodowym istnieje albo stan wojny, albo stan pokoju, który wymaga nawiązania pewnego minimum stosunków. Zacieśnienie ich lub rozbudowa ponad to minimum jest już kwestją indywidualną. W odniesieniu do Litwy moglibyśmy zapewne pójść bardzo daleko w tym kierunku, gdyby z tamtej strony była chęć po temu. Niestety, tak nie jest. Przeciwnie, rząd p. Woldemarasa dąży do zwięzienia tych przyszłych stosunków, mając na oku nie tyle ich treść, ile zaspokojenie opinii publicznej Europy, oraz formalne wykonanie zaleceń Rady Ligi Narodów. Sądzę, że i w tej sprawie strona

RESTAURACJA „OAZA“, Bakszta 2.

Dzisiaj zupełna zmiana programu. Nowe występy

BRÜCHEL — primabalerina pierwszorzędnego dancingu stołecznego,

ORLICZ — piosenkarz-conferencier,

ZUBKIEWICZ — brawurowa kucupistka,

SIENIAWSKA — wykonawczyni romansów cygańskich.

Kuchnia pod zarządem pierwszorzędnego sił fachowych. Bufet obficie zaopatrzony. ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE. Ceny przystępne. 1741

polka powinna trzymać się pewnego poziomu, nie dając się zepchnąć poniżej owego minimum. W przeciwnym razie można się narażać na to, że kwestja zostanie formalnie acz pozornie załatwiona, a opinia publiczna w Europie odcznie z ulgą, będąc przekonana, że nareszcie i w tym kłopotliwym zakątku Europy nastał pokój i normalna współpraca ludzka, podczas kiedy w rzeczywistości skutek tego wszystkiego okaże się w praktyce życia żaden albo minimalny. Litwa zaś w dalszym ciągu służyć będzie wyłącznie celom obcym jej interesom, zmierzającym do wytworzenia polityczno-gospodarczego systemu bez Polski, o którym poprzednio mówiłem.

Wizyty premiera Woldemarasa w Paryżu w grudniu r. ub. i w Londynie obecnie, oraz przyjęcie jakiegoś on tam doznaję, każą mniemać, że wpływ kierowniczych meżów stanu państw decydujących w układzie europejskich stosunków będzie użyty dla przekonania premiera litewskiego o konieczności istotnej szczerzej normalizacji stosunków Litwy z Polską. Gdyby to mniemanie okazało się mylne, wysoka kurtuazja okazywana p. Woldemarasowi w Londynie, miałyby charakter dość zagadkowy.

Mówiąc o obecnych rokowaniach chciałbym jeszcze jedną rzecz poruszyć. Podczas konferencji w Królewcu premier Woldemaras proponował, aby jedna z utworzonych tam trzech komisji mieszanych pracowała w Kownie. Delegacja polska nie miała żadnego powodu nie przyjąć tej propozycji, zwłaszcza, że inna komisja miała obradować w Warszawie. Otóż w czasie pobytu delegacji polskiej w Kownie kilkakrotnie nadmieniano jej o przygotowywanych podobno manifestacjach przeciwko niej, które jednak miały być przez władze litewskie uniemożliwiane. Wreszcie, w momencie odjazdu delegacji z Kowna na dworzec zjawiała się grupa studentów, którzy, wznośząc nieprzyjemne okrzyki, pożegnali odjeżdżającą delegację polską kamieniami, przy zupełnej bezczynności licznej w dworcu zgromadzonej policji. W prasie zjawiała się ponadto dziwna choć niezdemontowana wiadomość, że celnicy litewscy obrzucili wóz polski jajami. Są wszelkie powody do mniemania, że bezczynność policji nie była przypadkowa, co wskazywałoby na poinformowanie władz litewskich o projektowanej demonstracji. Już bowiem samo zjawienie się dużej grupy studentów o 4-ej rano na dworzec musiało obudzić czujność policji, gdyby ta czynność zgóry usłpiona nie była. Incydent ten, który każe wątpić w wiadomość niektórych władz litewskich o przyjętych ogólnie obowiązkach gospodarzy w swoim domu, nasuwa, mojem zdaniem, potrzebę rozważenia, czy kontynuowanie obrad w końcu czerwca w Kownie jest wskazane, zwłaszcza, że porównanie poprawności a nawet kurtuazji władz i ludności Królewca, nieodzowniejszą jest by najmniej żadnym sentymentem do Polaków, w stosunku do delegacji polskiej podczas jej tam pobytu, przemawia za zmianą miejsca następnego spotkania.

W końcu swego przemówienia nie mogę pominąć sprawy sytuacji ludności polskiej w Republice Litewskiej. Najlepszą charakterystyką tej sytuacji będzie porównanie stanu szkolnictwa polskiego w Litwie ze stanem szkolnictwa litewskiego w Polsce. Na około 65.000 Litwinów w okręgu szkolnym wileńskim posiadali oni w dniu 1.X 1927 r. 21 szkół litewskich i 23 polsko-litewskich państwowych, oraz 95 prywatnych, 2 seminarja nauczycielskie i 2 gimnazja. W Republice Litewskiej, po krótkim okresie bardziej liberalnej polityki szkolnej rządu lewicowego, przystąpiono za rządów p. Woldemarasa do systematycznego zniszczenia szkolnictwa polskiego. Na zarządzonych egzaminach dla nauczycieli polskich obcięto wszystkich 83 zdających, jedynie 13 z nich otrzymało poprawki. Jednocześnie rozpoczęto kwestjonowanie narodowości uczniów, która podług okólnika z 6.VIII 1927 r. musiała być zgodna z zapisaną w dowodzie osobistym rodziców. Trzeba tu zaznaczyć, że władze litewskie, zmieniając paszporty rosyjskie, wpisywały do nowych z reguły narodowość litewską i tylko nielicznym, narodowo wysoce uświadomionym i odważnym jednostkom udawało się wymóc, by zapis ten był prawidłowy. Ludność polska po wydaniu powyższego okólnika masowo zwracała się do władz z prośbą o zmianę zapisów w rubryce narodowości. Przekona-

wszy się, że jest to ruch masowy władze zabroniły dokonywania tych zmian.

W tych warunkach w dniu 1.X.1927 r. nie była czynna ani jedna szkoła powszechna polska bądź z braku nauczycieli, którym odmówiono przedłużenia prawa nauczania, bądź z braku dzieci formalnie uprawnionych do uczęszczania do szkoły polskiej. Ten stan rzeczy wywołał silną reakcję w społeczeństwie polskim na Wileńszczyźnie. Nastąpiły retorsje ze strony władz polskich w stosunku do szkolnictwa litewskiego. Sprawa znalazła się na porządku dziennym obrad Rady Ligi Narodów w grudniu r. ub. Zarządzenia polskie zostały już przedtem cofnięte, nie były bowiem niczem innem jak tylko retorsjami, natomiast sytuacja Polaków w Republice Litewskiej zmiana na lepsze nie uległa.

Nie będę wyliczał tutaj szczegółowych zarządzeń rządu litewskiego, stanowiących w swoim całościści cały system polityki skierowanej do wynarodowienia elementu polskiego, który, wbrew mylnemu a dość jednak rozpowszechnionemu przekonaniu, reprezentuje w przekroju wszystkie warstwy społeczne. Kto się tem bliżej interesuje znajdzie obfity materiał w publikacjach różnych autorów, w memorjach i skargach ludności polskiej kierowanych do rządu litewskiego, a tylko w jednym wypadku w roku 1924 do Ligi Narodów, w periodycznych biuletynach wydawanych przez Wileńskie Biuro Informacyjne, wreszcie w „miesięczniku „Sprawy Narodowościowe“, wydawanym przez Instytut Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie. Na podstawie wszystkich tych źródeł danych należy stwierdzić, że ludność polska w Republice Litewskiej jest poddana systemowej gospodarczej i kulturalno-narodowej eksterminacji przez nacjonalizm litewski, będący jedynym i dotąd bezkonkurencyjnym motorem wszelkich działań rządu litewskiego.

Będąc zdecydowanym zwolennikiem zapewnienia mniejszościom narodowym w Polsce wszelkich niezbędnych warunków dla normalnego kulturalno-narodowego ich rozwoju, uważam się za uprawnionego do podniesienia tu głosu w obronie współrodaków pozbawionych w Litwie Kowieńskiej tych warunków i narażonych z tytułu swej przynależności narodowej na dotkliwie represje i szkany.

Uciśk kulturalno-narodowy jest zawsze wodą na młyn wszelkich nacjonalizmów i dlatego cieszyć się tylko trzeba, że przykład litewski nie znalazł naśladowców u nas w stosunku do Litwinów, bowiem represyjne zarządzenia o charakterze retorsji z października r. z. w żadnym razie są takie uważane być nie mogą. Ludność litewska w Polsce nie jest zupełnie krępowana w swoim narodowym rozwoju, jako to częściowo świadczy cyfra poprzednio przeze mnie przytoczona. Możemy być z tego tylko dumni. Nie wyłącza to jednak obowiązku rządu polskiego do użycia wszystkich środków pokojowych, jakimi może dysponować dla obrony przyrodzonych praw Polaków zamieszkałych w Republice Litewskiej.

Nie jestem zwolennikiem procesowania się z Litwą Kowieńską na terenie Ligi Narodów. Nie odpowiada to naszej godności państwowej, ani naszym głębokim, mimo wszystko, tradycjom braterskiego współżycia z narodem litewskim. Obecnie jednak znajdujemy się sami, wbrew wszelkiej prawdzie i wszelkiej logice w roli oskarżonych. W szeregu depesz i memorjów z października i listopada r. ub. oskarża Polskę rząd p. Woldemarasa nietylko o retorsję przeciwko ludności litewskiej, ale wresz o „zapoczątkowanie realizacji planu ogólnego, skierowanego nawet przeciwko historii niepodległej Litwy“.

Podobno na czerwcowej sesji Rady Ligi w wyniku sprawozdania o tych skargach p. Baerlerts van Blocklanda możliwą jest dyskusja na ten temat. Sądzę, że będą wyrazicielem życzeń nietylko swoich i swego klubu, ale i wielu innych kolegów tu obecnych, jeżeli, kończąc swoje przemówienie, zwrócę się do Pana Ministra z usilną prośbą, aby przy tej sposobności, jeżeli ona się nadarzy, zechciał z całą mocą przeciwstawić nieuzasadnionemu skargom litewskim oplakany stan ludności polskiej w Republice Litewskiej i spowodować przywrócenie jej należnych praw w zakresie zachowania i rozwijania ojczystego języka i rodzimej kultury.

Prace Sejmu.

Plenarne posiedzenie.

Dalsza dyskusja nad preliminarzem.

WARSZAWA, 31-V. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad preliminarzem przemawiał pierwszy pos. Reich (Koło Zyd.) z zapałem i energią, że nastąpi pewne złączenie antygonimów między ludnością polską a żydowską, co jest skutkiem sprawiedliwej polityki państwa. Mówca domaga się dania możliwości pracy ludności żydowskiej i równouprawnienia podatkowego. Omawiając sprawę gmin żydowskich podkreśla z zadowoleniem, że pod tym względem nastąpiła demokratyzacja tych instytucji, wreszcie zaznacza, że poczucie narodowości u Żydów różni się całkowicie od nacjonalizmu innych narodów. Będąc lojalnymi obywatelami państw w których mieszkają Żydzi poczuwają się jednocześnie do solidarności z żydowskim całym światem. To też jako najwłaściwszą dla nich uważa postulat autonomii kulturalnej. Ludność żydowska — zaznaczył pos. Reich — chce spełniać swe obowiązki państwowe z radością i dumą.

Następnie przemawiał pos. Radziwiłł (B. W. R.). W przemówieniu swym mówca podkreślił, że wbrew twierdzeniom posłów, czy to prawicy, czy z lewicy sytuacja w kraju od wypadków majowych ogromnie się zmieniła na lepsze i że poprawa ta w dalszym ciągu postępuje naprzód.

Polska pod rządami Marszałka Piłsudskiego wzmocniła się tak wewnętrznie jak nazewną, mimo różnych niebezpieczeństw, jakie nam zagrażają już to ze strony komunizmu, już to ze strony międzynarodowego kapitalu.

W dalszym ciągu posł. Radziwiłł stwierdza, że dobry stan gospodarczy, mądre i planowe przeprowadzenie reformy rolnej oraz poprawa bytu robotników i zmniejszenie się bezrobocia. Wreszcie zbliżył zarzuty tak lewicy jak i prawicy, jakoby rząd Marszałka Piłsudskiego był dyktatorskim. Twierdzenia swoje popiera przykładami.

Po porównaniu chwili obecnej z latami Stefana Batorego i przypominaniu walki, jaką młoda Polska przetrwała, mówca apeluje do członków Izby, aby

nie szli tą samą drogą, którą szła dawna szlachta polska, przeciwstawiając się każdej próbie wzmocnienia autorytetu rządu i głowy państwa.

Przechodząc do sprawy mniejszości narodowych, mówca zaznacza, że należy do tych, którzy zawsze stali na stanowisku zupełnego równouprawnienia mniejszości zarówno w teorii, jak i w praktyce i że konsekwentnie się będzie na tym stanowisku, jak również i jego klubowi koledzy. Co do przedłożenia budżetowego to blok w całości przedłożył rządowe popiera.

Po przemówieniu komunisty Batorego marszałek zarządził przerwę do godz. 15.30.

Po przerwie.

WARSZAWA, 31-V. (Pat.). Na plenum Sejmu po przerwie przemawiali posłowie: Dworcanin (Kl. Biał. Chł. Rob.) i Czuczma (Ukr. Socj.). Przyczyną obaj oświadczyli się przeciw budżetowi. Następnie posł. Walczyński (Ukr.) stwierdził, że poprawy warunków gospodarczych w Polsce nie gwarantuje. Jest ona obiektywnym skutkiem stabilizacji koniunktury w całym świecie. Atoli zdaniem jego daje się zauważyć obniżenie stopy procentowej klas pracujących.

Generalny referent pos. Krzyżanowski (BBWR) zauważył, iż zagadnienia niskich płac urzędniczych nie należy rozpatrywać w oderwaniu od całokształtu stosunków. Doprowadzenie do zwykłej płacy zależnej jest od niskiej stopy procentowej. Widocznym znakiem poprawy jest powstanie rezerwy w ciągu dwu lat. Mówca stwierdza, że równowagę budżetową trzeba utrzymać bez zwiększania obciążenia podatkowego. W końcu referent zwraca się do Izby o przyjęcie budżetu i nie zwiększania preliminarzowych wydatków, gdyż brak byłoby pokrycia.

Na tem dyskusję ogólną nad preliminarzem budżetowym wyczerpano, poczem przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad budżetem M-stwa Rolnictwa i M-stwa Reform Rolnych, który zreferował pos. Stadnicki (BBWR). Referent zaproponował następne posiedzenie dziś o godz. 11 min. 30 rano.

Obrady komisji administracyjnej.

Dyskusja nad wnioskami poselskimi w sprawie nadzycji wyborczych.

Wczoraj obradowała pod przewodnictwem pos. dr. Polakiewicza, sejmowa komisja administracyjna prowadząc w dalszym ciągu dyskusję nad wnioskami poselskimi w sprawie nadzycji wyborczych. Na posiedzeniu tem p. minister Spraw Wewnętrznych gen. Skłodowski wygłosił obszernie przemówienie, treść którego z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze, podamy jutro.

Po przemówieniu p. ministra Skłodowskiego, komisja przystąpiła do dalszej dyskusji, za-

stanawiając się przedewszystkiem nad sprawą wyborów podkomisji do przeprowadzenia zgłoszonych wniosków i przygotowania odpowiednich materiałów komisji.

W rezultacie większość komisji opowiedziała się za przyjęciem wniosku pos. dr. Putka (Wyzw.) w sprawie wybrania nadzwyczajnej komisji do zbadania całokształtu spraw wyborczych. Komisja taka składałaby się z 7 członków reprezentujących 7 największych klubów sejmowych. Sprawa ta rozpatrywana jeszcze będzie na następnym posiedzeniu komisji, które wyznaczono na 5 czerwca r. b.

Sprawa prowokatora Samborskiego.

WARSZAWA, 31. V. (Pat.) W związku z nieprawdziwymi wiadomościami, które ukazały się w prasie o pojawieniu się w poselstwie ZSRR prowokatora Samborskiego Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się z kół miarodajnych co następuje:

1) Samborskiego nie przyjął wcale poseł Związku Socj. R. R. p. minister Bogomołow, lecz tylko kierownik Wydziału konsularnego w poselstwie ZSRR konsul Szachow, do którego Samborski dopuszczony został na skutek zapewnienia, że ma pilną, niecierpiącą zwłoki sprawę osobistą.

2) Z rozmowy z Samborskim p. konsul Szachow nie wyniósł wrażenia co do jego stanu nietrzeźwości i nie zdawała sobie sprawy z tego co czyni.

3) Samborski zaproponował p. konsułowi Szachowowi dostarczenie poufnych dokumentów urzędowych, a dla udowodnienia możliwości ich dostarczenia przedstawił szereg pism o treści urzędowej, które przekazane zostały przez poselstwo ZSRR władzom polskim.

4) Na skutek telefonicznego skomunikowania się p. konsula Szachowa z XI komisarzem P. P. do gmachu poselstwa przybył nie komisarz Farenholz, jak to mylnie było podano w pismach, lecz starszy posterunkowy Raginia, który też Samborskiego aresztował i zabrał za fiarowane przez niego dokumenty.

Entuzjazm wybitnego Belga nad faszystami.

RZYM, 31-V. (Pat.) Corriere d'Italia zamieszcza dłuższy wywiad z byłym belgijskim prezesem Rady Ministrów Carton de Viardem, który znajduje się w Rzymie

w związku z międzynarodowym kongresem prawa karnego. Carton de Viard zaznaczył, że 45 artykułów nowego kodeksu dotyczących zarządzeń w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego będzie niezawodnie uzgodnione z odpowiednimi zmianami zastosowanymi przez te wszystkie państwa, które pracują obecnie nad zmianą swych kodeksów karnych. Z kolei Carton de Viard dał wyraz swemu zachwytowi z powodu spotkania z Mussolinim, zaznaczając między innymi, że jako tyran Mussolini jest po prostu czarujący.

Carton de Viard zaznaczył dalej, że wyraził premierowi włoskiemu swój podziw dla obywatelskiego ducha przekształcenia Włoch. W odpowiedzi na to Mussolini zaznaczył między innymi, że jednostka nie powinna się rozwijać poza państwem, a tembardziej przeciwko państwu, lecz winna być podporządkowana państwu. Z drugiej strony państwo nie powinno stanowić oligarchii, lecz winno być skupieniem wszystkich słusznych interesów jednostki.

Poruszając sprawę walki klas Mussolini zilustrował zasady systemu korporacyjnego, zaznaczając, że nienawidzi tak zw. walki klas. W dalszym ciągu p. Carton de Viard poruszył sprawę kryzysu wszystkich ustrojów parlamentarnych stwierdzając, że doświadczenie Włoch z państwem korporacyjnym jest pierwszorzędnego znaczenia. Faszyzm stanowi głęboką ewolucję w życiu politycznym ludzkości. Doświadczenie to sędząc po dotychczasowych wynikach niezawodnie się powiedzie i wywoła niechybnie wszędzie naśladowców. Włochy nawiązując do dawnych tradycji rzymskich, zakończył Carton de Viard będąc raz jeszcze nauczycielem innych.

OD REDAKCJI.

W związku z odbywającym się dziś w Wilnie zjazdem kółek i organizacji rolniczych do niniejszego numeru załączamy specjalny dodatek p. t. „Przegląd Gospodarczy Ziemi b. W. Ks. Litewskiego” poświęcony potrzebom rolnictwa. Niestety, względy techniczne nie pozwoliły nam wykorzystać w nim całego zebranego w tej sprawie przez redakcję materiału.

Pamięci Jędrzeja Śniadeckiego

(w 90-tą rocznicę jego zgonu).

Umieszczone w tych dniach w „Kurjerze Wil.” sprawozdanie H. Romer-Ochenkowskiej z pomyślnych wyników publicznych konkursu zdrowego dziecka przypominało Wilnie tyle pamiętną naszą światu lekařskiemu datę — r. 1805. Wówczas to ukazała się w Wilnie znakomita książka Jędrzeja Śniadeckiego „O fizycznym wychowaniu dzieci”, która słusznie, znany uczeń polski, Zygmunt Krasiński nazywa „najtrafniejszą, najpiękniejszą i najobszerniejszą z rozpraw popularno-naukowych genialnego wileńskiego medyka i przyrodnika. Rok 1805 pamiętny jest jeszcze i z tego, że wówczas to tyle zastępcy, a ruchliwy prof. wileński Józef Frank założył T-wo Lekarskie, które i potem po zamknięciu dawnego uniwersytetu i aka-

demii lekarskiej pozostawało zawsze ostatnim ogniwem onej przesławnej wszechniczy wileńskiej. Pierwszym prezesem Wil. T-wa Lekarskiego mianowany został, jako najwyższa powaga lekarska, genialny autor, na krótko przedtem wydanej „Teorii jestestw organicznych” Jędrzeja Śniadeckiego. Rok bieżący i upływający obecnie miesiąc powinien przypomnieć światłemu ogółowi wileńskiemu, że oto dn. 11 maja 1838 r., a więc przed 90-cio laty dokonał w mieście naszym sławnego żywota ten mąż, który był zarówno chlubą nauki europejskiej, jako wielki fizjolog i chemik, jako też zaszczytem uniwersytetów polskich: wileńskiego, w którym wykładał, i krakowskiego w którym się przedtem kształcił, oraz szeregu obcych uczelni, w których pogłębił swą wiedzę. Umarł Śniadecki w znanym wileńskim domu Józefa Franka przy ul. Wielkiej i tegoż Franka mieszkające aż do zgonu zajmował. Tu był i widywał córkę jego Ludwikę, Juliusz Słowacki. Dia-

Dyrekcja Gimnazjum Humanistycznego im. T. Zana w Mołodecznie

z prawami szkół państwowych zawiadamia, że przyjmuje podania o dopuszczenie do egzaminów do klas II—VII (włącznie) do 10-go czerwca r. b. dla kandydatów do kl. I-iej do 25 czerwca r. b. Egzamin do klasy VIII-iej można składać za specjalnym zezwoleniem Kuratorium. Egzamin wstępny do klas II—VIII odbędzie się od dnia 15—30 czerwca r. b., zaś do klasy I-iej w dniach 27 i 28 czerwca. Dla zamiejscowych internaty żeński i męski przy zakładzie. Bliższe informacje w Dyrekcji. 1731

Zdementowanie pogłosek o zgodzie Z. S.R.R. na przyłączenie Litwy do Polski.

Nota sowiecka do rządu kowieńskiego.

WARSZAWA, 31-V. (Pat.) Dnia 29 maja b. r. poseł ZSRR minister Bogomołow przesłał ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu odpis następującej noty sowieckiej doręczonej w Kownie:

Do Pana Woldemarasa prezesa rady ministrów i ministra Spraw Zagranicznych republiki litewskiej w Kownie, 28 V. 1928. Panie Prezesie. Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować Panu co następuje: Rząd ZSRR otrzymał wiadomość, że podczas ostatnich rokowań polsko litewskich w Kownie jeden z członków delegacji litewskiej oświadczył, jakoby rząd ZSRR miał zamiar udzielić zgody na przyłączenie w tej lub w innej postaci Litwy do Polski pod warunkiem otrzymania przez Związek Sowiecki kompensaty w postaci przyłączenia do niego Łotwy. Pomimo tego, że wspomniana informacja doszła do wiadomości Sowieckich w drodze nieoficjalnej, rząd Związkowy wobec

ważności sprawy uważa za potrzebne podać do wiadomości rządu litewskiego że wspomniana informacja jest absolutnie zmyślona i że rząd związkowy nigdy i z nikim w tej liczbie i z rządem polskim ani bezpośrednio, ani przez jakąkolwiek drugą osobę nie prowadził rokowań w tej sprawie i nie wypowiadał podobnego projektu. Zupewnie zmyślony charakter tej informacji, wynika również i z tego, że jest ona w jaskrawej sprzeczności z podstawową pozycją ZSRR w stosunku do prawa narodów, do samookreślenia i w szczególności w stosunku do niepodległości jego zachodnich sąsiadów, pozycja, która znalazła jasny wyraz w wielokrotnych aktach i oświadczeniach rządu związkowego. Powyższe oświadczenie rząd związkowy podaje do wiadomości rządu Litewskiej Republiki. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku (—) Arosijew, minister pełnomocny ZSRR na Litwie.

Nota min. Zaleskiego do posła Z. S. R. R. Bogomołowa.

W odpowiedzi na powyższą notę minister spraw zagranicznych Zaleski przesłał 31 maja posłowi Bogomołowowi notę treści następującej:

Do Pana Bogomołowa, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego ZSRR. Warszawa. Potwierdzam niniejszym odbiór przesłanego mi przez Pana Posła 29 V. r. b. odpisu noty wystosowanej z polecenia rządu ZSRR. przez Pana Arosijewa posła nadzwyczajnego ZSRR. w Kownie do p. Woldemarasa, prezesa rady ministrów epubliki Litewskiej w sprawie rzekomych oświadczeń jednego z członków delegacji litewskiej w Kownie. Stwierdzam kategorycznie, że nie tylko nikt z członków delegacji polskiej w Kownie nie i nikomu nie mówił o rzekomych zamiarach wyrażenia przez rząd ZSRR zgody na przyłączenie Litwy do Polski wzamian za kompensatę w formie przyłączenia Łotwy do Związku

Sowieckich, ale że wogóle nie było i nie mogło być żadnych rozmów na tego rodzaju tematy, gdyż jedną z naczelnych zasad polskiej polityki zagranicznej jest szanowanie niepodległości i suwerenności państw. Dziękuję Panu Posłowi za uprzejme zakomunikowanie mi wspomnianej noty w sprawie wiadomości opartyh na tak widocznie nieuzasadnionych pogłoskach o których rząd Związku Sowieckiego zresztą podaje, że doszły do jego wiadomości drogą nieoficjalną przyjmując z zadowoleniem autorytatywne wypowiedzenie się rządu Związku Sowieckiego w sprawie tak doniosłej wagi, jak jego stosunek do zasady samookreślenia się narodów ich prawa do niepodległego bytu w szczególności zaś do zasady niepodległości wspomnianych w nocie państw bałtyckich. Proszę Pana Posła przyjąć wyrazy mego szacunku

(—) August Zaleski.

Rezultat podróży Woldemarasa do Londynu.

BERLIN, 31-V. (Pat.) Woldemaras oświadczył dziennikarzom na temat swej podróży do Londynu co następuje: Chamberlain położył wielki nacisk na sprawę wzmocnienia pokoju w Europie Wschodniej i zalecił aby Litwa ze wszystkimi sąsiadami była w harmonii i w atmosferze pokojowej. P. Chamberlain wyraził zadowolenie, że między Litwą, a Niemcami istnieją przyjazne stosunki. Woldemaras zaznaczył, że udaje się do Genewy, ponieważ Liga Narodów na obecnej sesji zająć się ma również sprawą polsko-litewską.

W końcu oświadczył, że wkrótce odbędą się na Litwie wybory do Sejmu i że stan dyktatury będzie znacznie złagodzony. Francuski dziennik „Paris-Midi” zamieszcza depeszę swego korespondenta berlińskiego o sprawozdaniu Woldemarasa ogłoszonem po powrocie do Kowna i o rozmowach swych z Chamberlainem. Woldemaras zmuszony był przyznać, że Chamberlain dał do zrozumienia, że Anglia nie podziela punktu widzenia Litwy na sprawę Wilna. Londyn, pisze „Paris-Midi” jest zdania, że ogłoszenie Wilna za stolicę Litwy jest szkodliwe dla sprawy zbliżenia polsko-litewskiego uważanego tam za pożądane.

Prasa francuska o Woldemarasie.

PARYŻ, 31-V. (Pat.) W związku z rozpoczynającą się w poniedziałek w Genewie sesja Rady Ligi Narodów „Matin” wyraża nadzieję, że Rada Ligi zajmie się energicznie sprawą litewską.

Woldemaras — pisze „Matin” — daje dowody niedopuszczalnej i nie mogącej być dłużej tolerowaną dwóistoci. Po daniu w Genewie szeregu obietnic przeprowadził obecnie ogłoszenie konstytucji sprzecznej z postanowieniami Ligi Narodów. Zdaniem dziennika Rada Ligi Narodów powinna przywołać go stanowczo do porządku, albowiem żarty te trwają już za dłużej.

Sytuacja w Jugosławii zaostrza się.

BIAŁOGRÓD, 31. V. (Pat.) W dniu wczorajszym o godz. 22 przyszło do gwałtownego starcia między studentami, a policją na jednej z głównych arterii miasta. Policja rozproszyła manifestantów oraz dokonała licznych aresztowań. Szczegółów starcia brak, wobec tego, że centrum miasta otoczone jest przez policję w celu zapobieżenia nowym manifestacjom.

du kopca i krzyża, który był na nim ustawiony. Pamięć o świetnym praktyku-lekarzu, jakim był Jędrzej Śniadecki i o rozlicznych zasługach jego, położonych dla kliniki, tak samo pamięć o działalności jego piśmienniczej, również w dziedzinie satyry obyczajowej (jak wiadomo był on redaktorem słynnych „Wiadomości Brukowych” organu T-wa Szubrawców Wileńskich) pozostanie niewygasła w społeczeństwie wileńskim. Pamiętam z jaką czcią przechowywali wspomnienia o uwielbianym profesorze jego byli uczniowie nie tylko lekarze interniści jak s. p. dr. Franciszek Nowicki, jeden z bohaterów powstania 1863 r. i dr. Julian Tytus, popularny filantrop wileński, lecz przedewszystkiem niezapomniany wileńskiemu światu ubogich, prawdziwy przyjaciel dzieci proletariackiego Wilna, dr. Wersocki. Z wzruszeniem i żywym wyrazem wdzięczności wspominali oni! częstokroć o niespożytych zasługach Śniadeckiego. W ostatnich latach

Dzień polityczny.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Pod przewodnictwem wicepr. Bartla odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tem zatwierdzono zmiany umów ze stoczną gdańską, oraz przeprowadzono dalszą dyskusję nad środkami, mającymi na celu naprawę bilansu handlowego. Zakończenie dyskusji nad bilansem handlowym oczekiwane jest na następnym posiedzeniu komitetu ekonomicznego, t. j. w sobotę.

Wczoraj powrócił ze swej podróży zagranicę p. Marszałek Senatu prof. Szymański i objął urządowanie.

Wczoraj o godz. 11 przed południem marszałek Senatu Szymański po objęciu urzędowania złożył wizytę marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu, przyczem obaj marszałkowie odbyli naradę nad ustaleniem planu prac obu izb nad budżetem.

Dyrektor departamentu politycznego w M. S. Z. p. Jackowski dnia 1 czerwca wyjechał na dwumiesięczny urlop wypoczynkowy. W czasie jego nieobecności departamentem politycznym kierować będzie radca ambasady polskiej w Paryżu p. Arciszewski, który onegdaj przybył z Paryża do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, p. Jackowski nie powróci już na swoje stanowisko do departamentu politycznego i prawdopodobnie zostanie mianowany posłem polskim w Kopenhadze.

W poniedziałek w Genewie rozpoczęło się czwarte sesja Rady Ligi Narodów, na którą wyjeżdżają dziś z Warszawy delegaci polscy: min. Zaleski, nac. Hołtowski, nac. Tarnowski i radca Szumlański.

Generalny Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku dr. Strassburger powrócił wczoraj z urlopu i w dniu dzisiejszym objął urządowanie.

„Izwiestia” z 25 maja r. b. zamieściły depeszę z Pekinu, według której delegat Rpiłtej w Chinach Pindor miał rzekomo oświadczyć w rozmowie z marsz. Czang-Tso-Linem, że Polska zjednoczona jest z Chinami w walce przeciwko bolszewizmowi. Te samą pogłoskę powtarzają „Izwiestia” 29 maja w przeglądzie tygodniowym. PAT. upoważniona jest do stwierdzenia, że przypisywane p. Pindorowi oświadczenie nie miało miejsca.

Przed kilku dniami prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie polecił prezesom podwładnych sobie okręgów administracyjnych zarządzić odebranie legitymacji urzędniczych wszystkim aplikantom sądowym oraz nie wydawanie takich legitymacji nowomianowanym aplikantom. W związku z powyższym zarządzeniem, które wywołało wielkie poruszenie wśród aplikantów, otrzymujemy następujące wyjaśnienie: podstawą tego zarządzenia jest wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego, orzekający, iż aplikant jest urzędnikiem prowizorycznym, a nie stałym. Z takiej definicji wynika, że z poborów aplikanta nie może być potrącana składka na fundusz emerytalny, że aplikant nie ma prawa do legitymacji i do 50% niższej kolejowej.

Rozporządzenie powyższe będzie wprowadzone na terenie całego państwa.

W poniedziałek odbędzie się zjazd wojewodów wszystkich województw pod przewodnictwem min. Skłodowskiego. Zjazd potrwa jeden dzień. Poświęcony będzie, jak dorocześnie, omówieniu spraw administracyjnych.

Kronika telegraficzna.

— Nowy projekt ustawy prasowej opracował rząd litewski. Projekt ten przedłożono redaktorom gazet kowieńskich z prośbą o wyrażenie opinii.

— Układ handlowy łotewsko-turecki. Generalny sekretarz łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych Albat podpisał w Angerze układ handlowy z Turcją, oparty na zasadzie najwyższego uprzywilejowania.

— Wybuchła bomba w lokalu centralnego biura wyborczego na prezydenta Meksyku. Ofiar w ludziach nie było. Szkody materialne minimalne.

— Pogłoski o chorobie Papieża, jak donoszą z Rzymu są nieprawdziwe.

Silne lotnictwo — to potęga państwa!

ukazało się nader wartościowe dzieło prof. Ad. Wrzóska dok. medycyny, ujmujące w dwóch tomach ilustrowanych całość żywota i prac autora „Jestestw”. Księgi wydane nakładem Krakowskiej Akademii Umiejętności już są wyczerpane. Zato niedawno ukazało się 2-gie wydanie dziełka Śniadeckiego, o którym nadmieniliśmy wyżej p. t. „O fizycznym wychowaniu dzieci”, nadto jako ciekawy przyczynek do dziejów medycyny w kraju ukazała się ostatnio wydana staraniem dr. med. St. Trzebińskiego, prof. uniwersytetu wileńskiego broszura, pod tytułem „Jędrzej Śniadecki”. Ocena dzieła Ignacego Fiałkowskiego p. t. „Początki chirurgii”. Jest to odblask redagowanego przez prof. Ad. Wrzóska „Archiwum Historji i Filozofji Medycyny” w Poznaniu.

Dianlos.

Życie gospodarcze.

Potrzeby rolnictwa.

(Wywiad z redaktorem „Tygodnika Rolniczego” p. Romualdem Wękwowiczem).

— Jakże są najbardziej palące potrzeby rolnictwa w naszym kraju?

Scislej odpowiedzi na postawione mi pytanie dać nie potrafię, gdyż nie rozumiem dobrze tego określenia „palące” potrzeby. Powstaje u nas, aż za dużo różnorodnych tak zwanych „aktualnych” lub „palących” zagadnień w rolnictwie, często modnych, które, moim zdaniem, zaciemniają nieraz całokształt sprawy i stają się jakby doraźnymi plasterkami na różnorodne dolegliwości lub figiowymi listkami, przykrywającymi naszą nagą rzeczywistość.

W rolnictwie jest pewna reguła, nazywa się ona: prawo minimum. Sens jej jest taki, że pełny urodzaj rośliny zależy od niezbędnej czynności, którą występuje stosunkowo najłatwiej. Dostatek na to reguła może być zastosowana i do całokształtu naszego rolnictwa: czynnik, który występuje w danym okresie stosunkowo najłatwiej hamuje dalszy pomyślny rozwój rolnictwa. Wyrównanie tego minimum, dla pomyślnego rozwoju rolnictwa, staje się zagadnieniem istotnie palącym. Jednak dopiero głęboka i umiejętna analiza całokształtu stosunków rolnych może upoważnić do postawienia trafnej „diagnozy”.

Rozważając tę sprawę niech mi wolno będzie przytoczyć pewien przykład. Niedawno zetknąłem się z właścicielem, drobnym rolnikiem (zdaje się posiadać 6 ha gruntu), w rozmowie z którym podkreśliłem dobre koniunktury, powstałe obecnie dla rolników z powodu cennej wszystkich produktów rolnych. Uwaga jego była taka: „A co to za dobro, kiedy chleb drogi?” Rozmówca mój, jak również i ja, podobni — dokupujemy na swoje potrzeby chleb (żyto). Sam sobie nie wystarczy. Dla niego „dobra koniunktura” na zboże ma sens odwrotny; ten rolnik staje się solidarnym z przeciętnym mieszkańcem miasta, narzekającym na drożyznę chleba. Jest to paradoks — lecz w naszych warunkach tak jest.

Masa drobnych wioskowych rolników na swoje własne potrzeby chleb dokupuje — pomimo to, że żyto występuje jednocześnie w uprawie jako produkt główny. Nie jest to jakaś rewelacja, to są rzeczy znane. Masa drobnych rolników produkuje tak mało, że dostawienie chleba na własne wyżywienie im brakuje. To jest nasza naga prawda. Żaden figiowy listek, czy też plaster doraźny — prawdy tej nie przykryje. Stąd wysnuć można oczywisty wniosek — trzeba masowo podnieść wydajność ziemi, wydajność powszechną rolników. I tu zwykle rozsympujemy się w rozmaitych rokowaniach, w rozmaitych radach: jedni wołają oświaty więcej, inni znów widzą zbawienie w reformie rolnej, niektórzy widzą ratunek w kredytach, inni wskazują na nawozy sztuczne, inni znów wołają o drogi i t. d. i t. d. Wszystkie te rzeczy są bezspornie ważne. Równorzędne ich traktowanie i równoczesne forsowanie, byłoby oczywiście najbardziej pożądane. Ale są to sprawy tak masywne, tak kosztowne, że ludzić się nie możemy, abyśmy wydołali w naszych realnych warunkach to wszystko równocześnie dokonywać. I tu zwróćmy się do naszej zasady minimum i starajmy się trafnie określić ten czynnik minimum, podniesienie którego w sposób oczywisty i doraźny odbija się na zwiększeniu wydajności produkcji rolnej, a tem samem na polepszeniu dobrobytu mas rolniczych. A słowa owego producenta rolnego: „Co to za dobro, kiedy chleb drogi?” — niech będą wskaźnikiem ostrzegawczym, że przedewszystkiem wiosce naszej brakuje chleba powszedniego. Tragedja naszego rolnictwa jest to, że ono nie jest przystosowane w masie swojej do wykorzystywania istotnie pomyślnych koniunktur. Właściciel nas, ten masowy producent rolny tych pozornie dobrych koniunktur nie potrafi wyzyskać. On ich nie czuje, one dla niego często nie istnieją. On czuje tylko brak chleba powszedniego na swoim stole.

Za dużo to panu nagadałem, nie dając odpowiedzi na postawione pytanie o owo „palących” potrzebach. Jeżeli już o nie chodzi, to wskazałbym na rzecz następującą. W kraju przejawia się już ustalona

tendencja do komasacji. Komasacja idzie. Niepostrzeżenie nikną zbiorowiska wioskowe, a powstają futury. Rzecz kapitalna dla rolnictwa. I tu powstaje jedno z najważniejszych zadań, mianowicie te kapitalną i cenną meliorację jaknajbardziej wyzyskać. Należy jaknajwięcej włożyć w to, aby powstające w wyniku komasacji futury powstały w optymalne warunki rozwoju. Tyle wkłada się pracy, tyle kosztu i wysiłku; należy więc te rzeczy doprowadzić do końca. Teza min. Staniewicza w tym względzie jest zupełnie słuszna. Wsie już skomasowane nie można puszcząć samopas, trzeba iść do nich z dobroczynną pomocą w należytych stopniach.

Niestety u nas na to nie ma „mody”, tak naprzykład jak... na drzewka morwowe. A, to Pan nie wie o tej modzie? Otóż w Polsce jest teraz morwowa moda. Reczę Panu, że jeżeli udać się do Ministerstwa Rolnictwa z przedstawieniem potrzeby postawienia np. buhai we wsiach skomasowanych, lub też dostarczenia nasion, czy narzędzi dla tychże wsi, to Pana spotkać może zawód.

Natomiast, jeżeli pan złoży ofertę rozpowszechnienia w tychże wsiach drzewek morwowych, to Pan, mam wrażenie, zostanie przyjęty (naturalnie w Warszawie) przychylnie i kredyty na to się znajdą. Tak Panie, „moda” — to grunt. Podobno Ministerstwo Rolnictwa przysłało do nas 30.000 sztuk szczyptów morwowych na obsadzenie torów kolejowych. Otóż moim zdaniem palącą potrzebą byłoby wytworzenie „mody” na zajęcie się pomocą wsiom skomasowanym. Taby była bardzo użyteczna moda.

Jako rzecz wybitnie użyteczną dla naszego rolnictwa trzeba podkreślić zapal do podnoszenia hodowli i mleczarstwa. Ale w tym zapale trzeba trwać dalej. Ta sprawa jest wciąż palącą, gdyż przez mleczarstwo i przez hodowlę właśnie dojdziemy najłatwiej do tego chleba, którego nam brakuje. Znajac nasz system przetrwania się można mieć obawy, że zapal ten stanie się sezonowym. Niech inne palące sprawy nie będą kilnem hamującym użyteczne rozpoczętych poczynić.

— Jak się Pan zapamiętuje na zagadnienie połączenia się organizacji rolniczych?

Przed półtora rokiem mniej więcej, miałem zaszczyt być prezesem Związku Kółek i Organizacji Rolniczych. Wówczas byłem zapalonym zwolennikiem połączenia się na terenie woj. wileńskiego dwóch czynnych tu organizacji rolniczych w jedno T-wo Rolnicze. Nie sądzę, aby było rzeczy tej zrealizować. Obecnie pozbawiłem się co do tego pewnych złudzeń, jednak w dalszym ciągu uważam, że sprawa ta jest wciąż aktualną i zrealizowanie jej byłoby oczywistym plusem na rzecz dobra rolnictwa naszego. Chodzi o użyteczne wykorzystanie wkładanej pracy. Sytuacja dziś przedstawia się w ten sposób, że dzięki istnieniu kilku organizacji rolniczych, równoległe działających, wiele wysiłków marnuje się wskutek braku skoordynowania pracy. My posiadamy tu tak mało sił, że nie możemy sobie pozwolić na żadną rozrzućność pod tym względem. Jednolite i planowej pracy trudno osiągnąć jednak bez pewnych stabilizowanych jednolitych zasad organizacyjnych. Czy ta sprawa da się zrealizować? Trzeba dużej dozy wyrobienia obywatelskiego, dużej wyrozumiałości na istotne potrzeby rolnictwa krajowego, aby do tej jednolitości organizacyjnej dojść. Nasz kraj przedstawia specjalnie trudne warunki ku temu. Zauważam, że pod rozmaitemi względami społeczeństwo rolnicze jest zróżniczkowane, aby rokować łatwą w tym względzie drogę. Rany jednej organizacji u nas muszą być szerokie, muszą być niekrepujące, muszą być realnie dopasowane do naszych warunków. U nas w organizacjach musi zawsze ktoś rej wodzić. W jednolitej organizacji rolniczej, która byłaby środowiskiem dla wszystkich, nie mógłby wszak nikt mieć specjalnych prerogatyw. Droga do jednolitej organizacji rolniczej jest trudna, prowadzi ona przez wzajemną rozsądną ustępliwość, a przede wszystkim przez umiłowanie i zrozumienie krajowego rolnictwa.

Obchód przewidziany jest podług następującego programu:

2 — 3 czerwca: a) W szkołach w/g programu, opracowanego przez Centralny Komitet Obchodu „Dnia Spółdzielczości” w Polsce, a zaleconego okólnikiem Min. W. R. i O. P. z dnia 23 kwietnia r. b. Nr. O. Prez. 2556/28 zwłaszcza o godzinie 11 min. 20 do godz. 11 min. 40 transmisja odczytu p. Szczawińskiej „O Spółdzielczości” z Radjostacji Warszawskiej na Wileńsku.

2 — 3 czerwca b) W wojsku: w/g programu, opracowanego przez spółdzielczość wojskową, z zgodą Komendy miasta Wilna, w myśl rozkazu ministra spraw wojsk.

3 czerwca: c) Audycja radiowa z Wileńskiej Stacji Nadawczej Polskiego Radja. Godz. 14 min. 40 — 15 min. 25 1) Przemówienie okolicznościowe, poprzedzone i zakończone hymnem spółdzielczym, w wykonaniu orkiestry wojskowej, wygłosi p. Wiktor Witwicki.

Sympatyczna uroczystość.

W dzisiejszych prostracyjnych czasach z pod znaku nagości charlestonizmu i black-botton-u nieczęsto możemy spotkać objawy szczerzego zadowolenia i radości życia. Doznał niekłamanych wzruszeń ten, kto był obecny na popisach dzieci z przedszkola Ogniska Kolejowego w dniu 28 u b.m. Dzieci właśnie są niespożytym kapitałem radości życia, od których zdolna jest ona przenieść się na chwilę i na starszych. To też trzeba było widzieć, jak zafrasowane codziennymi troskami twarze rodziców i przygodnych gości rozjaśniały się w uśmiech radości, a w oczach zakreśliła się łza blagiego wzruszenia, gdy na widownię wypłynęły miłutkie buzie Zbyszków, Janków, Helenek i Zoś.

A gdy zaczęły, bukiet przyszłego życia, złożony z sześćdziesięciorga kwiatuśków, wykonywać ewolucje, ruchy i marsze, to nawet najzgorzalszy tetryk, lub pesymista musi się napęlić uczuciem blagiego nastroju, który się rozleje ożywiająco po jego zmartwiałych członkach.

To też nie dziwnego, że zgromadzeni rodzice wraz z zaproszonymi gośćmi z J. E. ks. biskupem Bandurskim, prezesem Dyrekcji p. inżyn. Staszewskim, na czele nie mogli powstrzymać się, aby nie okazać swego zadowolenia szczerymi oklaskami.

Szczególnie miłe wrażenie wywarły upersonifikowane mydełko, szczerotka i grzebyczek z klasy młodszych p. F. Markówny, oraz wędrowniczek, kominiarek i wiater z klasy starszych p. J. Gumińskiej.

Najkapitałniej zaś wypadł krakowiaczek odtajniony przez parę czteroletnich tancerzy. Żywy obraz ilustrujący pracę dzienną w domu dziecka, oraz marsz figuralny zakończyły oficjalną część programu.

Miła niespodzianką było zwrócenie się ks. biskupa Bandurskiego z gorącym słowami zachęty do dalszej pracy nad pomyślnie rozwijającą się placówką, której pięcioletnie istnienie wykazało swą żywotność i pożytek. Mydełko, grzebyczek i szczerotka oczyszczą śpiącego jeszcze słowianina z obskurantyzmu życiowego, a wówczas i dusze, szczególnie nasze Polaków, przystąpią do swych cnót obywatelskich.

Po zakończeniu popisów goście zwiedzieli „wystawkę” prac dzieci objaśniali przez prezesa Ogniska p. Szadewicza wraz z żoną, oraz p. Druszcza — gospodarza Ogniska.

Nasuwa mi się mała uwaga treści psychologicznej, a mianowicie nie należy pomniejszać wrażenia przez dawanie efektowniejszych rzeczy na początku, przeciwnie mniej efektowne winny zająć miejsce na początku programu, zaś trudniejsze przy końcu.

Naogół wrażenie wszyscy wynieśli bardzo miłe, pomimo chwilami niedysponowanego akompaniamentu, ale i akompaniator jest człowiekiem i on się przecież mógł wzruszyć i rozczulić.

Popierajcie przemysł krajowy.

2) „Bajki” Lemańskiego, w wykonaniu artysty Teatru Polskiego p. Malinowskiego Wacława.

3) Popisy wojskowej orkiestry dętej. Od godz. 15 min. 30 — godz. 16. Przemówienie okolicznościowe przewodniczącego Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu, p. Janusza Kwiecińskiego, transmitowane ze stacji warszawskiej.

Audycje radiowe będą nadawane przez megafon ustawiony w gmachu kasyna garnizonowego.

10 czerwca od godz. 15 do 22. Festyn Wojskowy w Altarij (góra Trzech Krzyży). Zabawa Ludowa (strzelnica, wyścigi w workach, loteria, tańce, orkiestra i t. p.). Wejście bezpłatne dla wojskowych i 30 gr. dla osób cywilnych.

Czysty dochód przeznaczony jest na cele oświatowe.

KRONIKA KRAJOWA.

— Zjazd kółek rolniczych. W dniu 1 czerwca r. b. rozpoczyna się w Wilnie przy ul. Mickiewicza 33-a doroczny zjazd Związku Kółek i Organizacji Rolniczych z następującym porządkiem dziennym:

1) w pierwszym dniu zjazdu o godz. 8 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Jakóba, o godz. 9 nastąpi otwarcie zjazdu, wybór prezydium, oraz przyjęcie regulaminu zjazdu,

2) referat p. Wacława Łastowskiego, dyrektora Wil. Stacji Doświadczalnej w Białakoniach,

3) odczytanie protokołu z poprzedniego zjazdu,

4) sprawozdanie z działalności Zw. Kół. Rol. za rok 1927,

5) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Następnie, po przerwie obiadowej o godz. 17 zostanie wygłoszony przez p. Ludwika Maculewicza, dyrektora Państ. Banku Rolnego referat informacyjny „o kredytach rolnych”.

6) komunikat Okręgowego Urzędu Ziemińskiego „o postępowaniu sceleniowem i likwidacji serwitutów”.

Wreszcie o godz. 20 odbędzie się w Teatrze Polskim bezpłatne przedstawienie dla uczestników zjazdu.

Na porządek dzienny drugiego dnia obrad zjazdu składa się:

1) plan pracy i budżet na r. 1928,

2) uzupełnienie wyborów do Rady Główniej,

3) wybory Komisji Rewizyjnej,

4) wolne wnioski.

Żołnierz bolszewicki zabija swego oficera.

Jak już podawaliśmy, na pograniczu polsko-bolszewickim po stronie bolszewickiej odbywa się obecnie inspekcja oddziałów bolszewickiej straży pogranicznej. W związku z powyższym w rejonie Iwienka miał miejsce fakt, który wywołał głębokie wrażenie wśród oddziałów bolszewickiej straży pogranicznej. Jeden z wyższych sowieckich oficerów, przeprowadzających inspekcję niejaki Matwiejew zauważył żołnierza bolszewickiego, który

jak mu się zdawało stojąc na warcie dzrema. Oficer chciał go rozbroić, by w ten sposób wykaże przestępstwo, jakiego dopuścił się ów żołnierz. Ten jednak, usłyszawszy w pobliżu skradające się kroki, błyskawicznie wystrzelił kładąc Matwiejewa trupem na miejscu.

W związku z powyższym na miejsce wypadku zjechała bolszewicka komisja śledcza, która prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Wieści i obrazki z kraju.

Pożar wsi w Baranowickiem.

Tel. od wł. kor. z Baranowicz.

Onegdaj z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł we wsi Kregle, pow. baranowickiego olbrzymi pożar, który pochłonął ogółem 105 zabudowań gospodarskich, pozostawiając około 300 osób bez dachu nad głową.

Straty wynoszą przeszło 300.000 złotych. Charakterystyczne jest, iż straż pożarna nie mogła przybyć z pomocą z pobliskich wsi, gdyż mieszkańcy nie chcieli dać koni. W tej sprawie prowadzi się energiczne śledztwo.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— Przed Wystawą Targów Północnych. Jak się dowiadujemy, z dniem dzisiejszym w hotelu „Europa” uruchomione zostanie biuro fachowe Targów Północnych. Biuro to będzie ściśle współdziałało w akcji organizacyjnej z Komitetem Wykonawczym Targów Północnych i Wystawą Rolniczo-Przemysłową w Wilnie.

KRONIKA NOWOGRODZKA.

— Sprawa strajku w gimnazjum białoruskiem. Na skutek interwencji posłów białoruskich kierownictwo gimnazjum białoruskiego w Nowogrodzie zgodziło się przyjąć od nowego roku szkolnego z powrotem do gimnazjum, wydalonych swego czasu za strajk 50 uczniów.

KRONIKA TROCKA.

Echa pożaru w Trokach. Przeprowadzone dochodzenie w sprawie pożaru w m. Trokach w dniu 27 ub. m. ustaliło, że w dniu tym o godz. 14 min. 30 zapalił się drewniany dach nad składem Antoniego Łapińskiego i seminarjum nauczycielskiego wilejskiego. Ogień przetrzucił się szybko na dach domu mieszkalnego, stanowiącego własność spadkobierców Kazimierza Gierdwojny, a zamieszkałego przez Waleriana Rudnikowa i Antoniego Łapińskiego, na skład tychże spadkobierców i lodownię Rajewskiej-Popielowej.

Zaczęły się również palić dachy na spółdzielni wojskowej, urzędzie pocztowo-telegraficznym i domu Feliksa Witkiewicza, lecz tu ogień został w zarodku stłumiony. Zapomocą straży ogniowej 22 Baonu KOP, miejscowego społeczeństwa i wychowanków seminarjum nauczycielskiego — pożar zlikwidowano o godz. 17 min. 30. Ogółem

spłonęły 2 składy, dach domu mieszkalnego oraz spaliły się ściany domu i lodowni spadkobierców Kazimierza Gierdwojny, lodownia, dach nad domem — mieszkalnym, ganek i jedna ściana domu Marii Rajewskiej-Popielowej. Ogólne straty wynoszą 18.000 zł. Dochodzenie ustaliło, że pożar był przypadkowy.

KRONIKA LIDZKA.

(Tel. od wł. korespondenta z Lidy).

— Wstrząsający dramat w Lidzie. Wczoraj o godz. 4 popołudniu urzędnik Kasy Chorych w Lidzie Kazimierz Lubarski wystrzelił z rewolweru pozbawia życia żonę swą Julję. Po dokonaniu zabójstwa żony Lubarski skierował łazie rewolweru w swoją skron, usiłując się zastrzelić. Wskutek zdenerwowania desperata kula chybiła przebijając tylko na wylot lewe ramię.

Powodem zabójstwa żony i nieudolnego samobójstwa była niezgoda małżeńska.

Wypadek ten wywołał w Lidzie wstrząsające wrażenie.

KRONIKA OLKIENICKA.

— Zakończenie kursu dla podoficerów 6-ej Brygady K. O. P-u. W dniach 1, 2 i 3 b. m. w Olkienkach odbył się uroczystość zamknięcia 6-o miesięcznego kursu dla podoficerów 6-ej Brygady K. O. P-u. Na uroczystości wręczenia dyplomów absolwentom kursu wyjeżdża z Wilna dowódca 6-ej Brygady K. O. P-u pułk. Górski.

— Kasa Stefczyka. W Olkienkach pow. wileński - trackiego zorganizowana została Kasa Stefczyka.

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA.

— Zakończenie strajku. W dniu wczorajszym zakończył się strajk robotników leśnych w Dziśnie. Robotnicy zgodzili się przerwać strajk godząc się na dotychczasowe warunki pracy.

W sprawie „Święta Matki”.

Poruszona w kwietniu na szpaltach „Kurjera Wileńskiego” przez Komendę Wileńskich Chorągwi Harcerskich myśl Święta Matki, wchodzi obecnie na drogę realizacji. Zainteresował się nią Związek organizacji, będący centralą różnych zrzeszeń kobiecych o charakterze społecznym, oraz siery nauczycielskie i ugrupowania młodzieży szkolnej. Ich to staraniem „Święto Matki” ma być obchodzone w naszym mieście w dn. 9 i 10 czerwca.

Nie rozwinię się ono wprawdzie w tym jeszcze roku w święto powszechne na ziemiach polskich, z powodu trudności jakie zachodzą w nawiązaniu organizacyjnego kontaktu z innymi miastami, będzie jednak niewątpliwie w każdym z nich obchodzone samorządnie.

Stosownie do myśli inicjatorów zachować ono powinno charakter rodzinno-społeczny. Święto matki własnej, jest jednocześnie hołdem składanym istocie macierzyństwa i głębi uczuć, jakie ono kryje.

Przygotowywać się do niego będzie młodzież przez odpowiednie pogadanki w szkole, oraz na zebraniach swych kół i zastępów. Ogromne pole do rozwinięcia działalności mają tu sodalicje, Harcerstwo, Odrodzenie i te wszystkie ugrupowania młodzieży szkolnej i akademickiej, które w swym programie umieszczają pracę etyczno-wychowawczą.

Szczegółowy plan tego święta, opracowany za wspólnym porozumieniem zrzeszeń, które w jego organizowaniu biorą udział, zostanie w dniach najbliższych podany w prasie naszego miasta.

Fryzowanie trwale

czyli tak zwana — trwała ondulacja, stosując już dzisiaj wszystkie eleganckie i praktyczne paryżanki i amerykański.

1721

OPONY

samochodowe i ciężarowe

marki angielskiej

„DUNLOP”

POLECA

N. GLEZER, WYROBY GUMOWE

GDAŃSKA 6, tel. 421. 1522

Jan Bułhak

ARTYSTA-FOTOGRAF.

Jagiellońska 8, tel. 968, przyjmuje od godz. 9-6.

„Dzień Spółdzielczości” w Wilnie.

Corocznym zwyczajem spółdzielczości polska, jak i spółdzielczości innych krajów obchodzić będzie swe święto zwane „Dniem Spółdzielczości”, a będące zarazem przeglądem zdobyczy ruchu spółdzielczego i uroczystą formą propagandy idei spółdzielczości. Obchód „Dnia Spółdzielczości” w roku bieżącym przypada na dzień 3-go czerwca (w niedzielę).

Z polecenia Centralnego Komitetu „Dnia Spółdzielczości” w Polsce został ukonstytuowany Okręgowy Komitet „Dnia Spółdzielczości” w Wilnie, w skład którego weszli przedstawiciele następujących instytucji: Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych, okręg wileński — p. Wiktor Witwicki, Związek Spółdzielni Spożywców R. P. Oddział w Wilnie architekt Syrtowt Wacław, Związek Spółdzielni Polskich Oddział w Wilnie p. Rakowski Wincenty, Centralna Kasa Spółek Rolniczych Oddział w Wilnie p. Bukowski Eugeniusz, p. Komendant placu pułk. Giżycki — od wojskowej spółdzielczości spożywców.

